Rok IV. Katowice, Piątek, dnia 15-go Września 1905 Nr. 213.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku,

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
16-go września: Ludmiły, Kornel.	godz. 5 minut 36	godz. 6 min 13	16-go września: Sędzisław.

„Przyjaciele“ robotników.

W okręgu katowicko-zabrskim zbliżają się wybory do parlamentu, a jest to okręg, w którym o zwycięstwie decyduję szerokie masy naszych polskich robotników. Chcąc więc zwyciężyć w wyborach i pobić kandydata polsko-katolickiego, należy zdobyć sobie głosy także szerokich mas robotników polskich. Bardzo to ładnie — tylko w jaki sposób? Otóż nic łatwiejszego! Należy tylko bezustannie głosić, że się jest »przyjacielem« robotników, należy wszystko to, co robotnik posiada, przedstawić jako swoją zasługę i pozatem wciąż nowe obiecywać mu dobrodziejstwa.

Myśl genialna, i też wszystkie partye, pragnące zwyciężyć naszego kandydata, z zapałem i gorliwością w czyn ją zamieniają: centrowcy, socyaliści, a nawet »miszmasz« liberalno-hakatystyczny.

Centrowcy więc wyliczają swe dobrodziejstwa rzekome, wyświadczane naszym polskim robotnikom już od niepamiętnych lat, wychwalają się, że jak to zawsze bronili języka ojczystego tego poczciwego ludu górnośląskiego, ale o tem milczą oczywiście, że głosując za taryfą cłową przyczynili się do podrożenia artykułów spożywczych, o tem milczą oczywiście, że swemi konszachtami z rządem i konserwatystami zaprzepaścili nowelę górniczą, wreszcie milczą i o tem, że ich przywódzca kazał Polaków bić po pysku. O tem wszystkiem nie wspomną ani słówkiem, ale natomiast krzyczą na całe gardło: wybierajcie centrowca, bo to jedyny wasz przyjaciel i przytem katolik, a ten Korfanty to heretyk, półsocyalista, albo gorszy jeszcze!

Podobnie krzyczą »towarzysze« choć oczywiście w innych nieco barwach. A więc słychać tam: nie chcemy Korfantego, bo on wdaje się z panami, bo głosował za podrożeniem żywności, (choć wówczas wcale jeszcze posłem nie był), bo w Kole Polskiem zasiadają sami książęta i hrabiowie (jest ich tylko dwóch), którzy sami gnębią robotnika i nie mogą go bronić. Socyaliści są jedynymi obrońcami i zbawcami robotników, więc głosujcie na socyalistę, robotnika Morawskiego, a wtedy będzie wam dobrze, zarobki będą wysokie, a robić wcale nie będzie potrzeba...

Podobne zachwalania i obiecanki ze strony centrowców i socyalistów nie są już dla nas nowością, więc zazwyczaj nie wiele się już zwraca na nie uwagi. Co innego atoli, gdy do szeregu »przyjaciół« robotników polskich zapisuje się mąż tego rodzaju, co p. dr. Voltz, poseł do sejmu, a prawdopodobny kandydat »miszmaszu« przy obecnych wyborach do parlamentu. Mówimy: prawdopodobny kandydat, bo jeszcze nim nie jest. Trzeba bowiem wiedzieć, że w tym »miszmaszu« są i wolnomyślni i rozmaite liberały i hakatyści, jednem słowem groch z kapustą — więc też jakoś trudno im się zgodzić na wspólnego kandydata, a mianowicie wolnomyślnym nie bardzo się p. Voltz podoba. Zebrał się więc w poniedziałek wieczorem zarząd »miszmaszu« w Katowicach, a na zebranie to zaproszono też p. Voltza, aby rozwinął swój program polityczny, poczem dopiero miano zadecydować, czy go zrobić swym kandydatem albo nie.

Otóż i na tym egzaminie dowiedzieliśmy się ciekawych rzeezy. Czytelnicy nasi znają p. Voltza aż nadto, a mianowicie jako zaciętego wroga polskości i przeciwnika wszelkich reform w górnictwie, który w sejmie, gdy poseł Korfanty przedkładał skargi naszych robotników, zawsze temu przeczył twierdząc, że robotnicy nasi mają się bardzo dobrze, że nic niczego im nie trzeba więcej, że nie są przeciążeni pracą, a zarobki ich są dobre itd. Otóż posłuchajcie, robotnicy: ten p. Voltz na peniedziałkowem zebraniu »miszmaszu« przedstawił się jako gorący przyjaciel robotników! Atoli przyznać trzeba, iż nie sprzeniewierzył się swym dawniejszym przekonaniom o tyle, że i teraz wychwalał pracodawców, którzy rzekomo starają się poprawić dolę robotników. Ładna mi troskliwość, która się objawiła w zaprzepaszczeniu noweli górniczej, przeciwko której opierali się rękami i nogami i nie wachali się użyć nawet »wielkopolskiej agitacyi« jako straszydła! Ciekawy ten pan Voltz! Czyż on rzeczywiście sądzi, że po jego występach sejmowych może się jeszcze znaleść robotnik polski, któryby w tutejszych wyborach oddał mu swój głos? Tu już nie pomogą żadne piękne słówka o »przyjaźni« dla robotników!

Dla was atoli, wiarusy-robotnicy, głęboka w tem tkwi nauka. O względy wasze ubiegają się wszyscy, centrowcy, socyaliści a nawet hakatyści; widzicie więc stąd, jak wielką jest siła wasza i jak dużo zdziałać by mogła, gdyby była skupioną, zjednoczoną. Zabierzcie się wię gorliwie do agitacyi, budźcie oświecajcie ciemnych i nawracajcie zbałamuconych na drogę właściwą, którą kroczyć powinien prawy Polak i Katolik. Dziś przed wyborami wszyscy głoszą się waszemi przyjaciółmi, a po wyborach was opuszczą haniebnie lub wprost pracować będą na waszą zgubę. Obrońcą szczerym i posłem waszym może być jedynie Polak i Katolik, a tym jest poseł Korfanty.

Społeczeństwo nasze wobec germanizacyi przez Kościół.

W wczorajszym numerze »Górnoślązaka« podając rozporządzenie ks. arcybiskupa Stablewskiego w sprawie przygotowania dzieci do sakramentów św., omówiliśmy obszernie także nasze stosunki na Górnym Śląsku, przyczem wspomnieliśmy także o tem, jak nieraz sami dobrowolnie przyczyniamy się do germanizacyi przez Kościół. Niejako uzupełnienie i rozszerzenie tych uwag znajdujemy w artykule »Dzien. Kuj.«, który podaje krótki pogląd na zachowywanie się społeczeństwa naszego wobec zakusów germanizacyjnych przez kościół katolicki. Uwagi, zawarte w artykule tym skierowane są wprawdzie w pierwszym wszędzie do rodaków z Księstwa Poznańskiego, atoli nie mniej odnosić się one mogą także do naszych stosunków śląskich, a może nawet w znaczniejszej jeszcze mierze. Zatem podajemy poniżej ważniejsze ustępy z wspomnianego artykułu:

»Społeczeństwo nasze polskie wskutek zwiększającego się co dzień parcia germanizmu coraz więcej zwraca swój wzrok lękliwy na stanowisko Kościoła katolickiego u nas, którego już rząd, korzystając z znanej uległości najwyższej władzy archidyecezalnej w Poznaniu, używa do ostatecznego zgermanizowania nas, do zadania śmiertelnego ciosu polskości w Księstwie. Obawiamy się tej sprawie z różnorodnych przyczyn należycie przypatrzeć, wolimy się bawić w politykę strusią, aniżeli prosto i otwarcie zajrzeć niebezpieczeństwu w oczy i chwycić się skutecznych środków obrony.

Mniej może z braku uświadomienia narodowego, chociaż i to jest u nas jeszcze bardzo mało wyrobionem, lecz więcej wskutek naszej owczej słowiańskiej natury, zdolnej zawsze do pokory i naginania karku przed butnymi Niemcami, dajemy ostatnim z siebie podatny materyał do germanizacyi przez kościół. Wrodzona nam od wieków głęboka cześć dla Kościoła katolickiego i szczytnych zasad Zbawiciela naszego nie pozwala nam nawet przypuszczać, żeby ten Kościół katolicki, ten sługa boży mógł działać w celach niemczenia nas. A jednak niestety pozostaje faktem, że właśnie przez Kościół, korz[illegible]szej natury, zniemczono już połowę Śląska, Warmię, kresy Księstwa i Prus Zachodnich. Stało się to, lecz chcąc być sprawiedliwym, musimy z bólem przyznać, że wiele winy leży też i po naszej stronie w tej smutnej sprawie.

Gdy się ta germanizacya przez Kościół dokonywała, nie było z jednej strony takiego prześladowania polskości w Prusach jak dzisiaj, ale też i nie było gazet polskich, któreby w tysiącach egzemplarzy szerzyły pomiędzy ludem polskim oświatę narodową i przestrzegały naród przed niebezpieczeństwem germanizacyi.

Zniemczyli się zatem bez dzisiejszego nacisku hakatystycznego, bo nie wiedzieli, czem są; przynależność ich do Kościoła katolickiego czyniła ich tylko katolikami, a jako katolikom bez żadnego poczucia narodowego było zarówno, jakim się językiem modlą, czy niemieckim czy też polskim, byle Pana Boga chwalili. Niejeden ówczesny sprytny germanizator nawet ich w tem utwierdzał.

Czytając to, westchnie sobie niejeden i zaboleje nad tą głupotą naszą, ale była to wina czasu, który takie ograniczone istoty u górnych i u dolnych warstw rodził.

Nie bądźmy atoli zbyt zarozumiałymi na wiek XX u nas, bo i po dziś dzień nie dojrzelibyśmy tego, co się u nas dzieje. Wnijdźcie tyko do kościołów naszych w Poznaniu, Bydgoszczy, lub Inowrocławiu (i w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach i t. d. — przyisek redakcyi »Górnoślązaka«) podczas niemieckich kazań, a zobaczymy, ile to tam jest takich polskich baranów i jagniąt, które z lubością pootwierawszy usta i oczy, patrzą jak w tuza w księdza głoszącego kazanie niemieckie, chociaż z niego mało, albo wcale nic nie rozumieją. Są nawet tacy, którzy przebywają na takiem kazaniu, ażeby pokazać, jacy oni wykształceni, że umieją po niemiecku.

Takie i tym podobne niedołęgi polityczne są nieszczęściem w narodzie. Niejeden nasz ksiądz Polak pragnąłby zapobiedz powiększaniu liczby nabożeństw niemieckich w kościołach naszych, a tem samem germanizacyi ludu przez Kościół; ale właśnie Kościół zapełniony Polakami podczas kazania niemieckiego staje temu na przeszkodzie, bo hakatyści katoliccy twierdzą wtenczas, że wywody księdza są niesłuszne, gdyż jest ich prawie połowa parafii, jeżeli podczas niemieckiego kazania jest pełen Kościół wiernych. A jacyż to są ci wierni? Nieuświadomieni Polacy, ciemne owce przeznaczone na strzyż niemiecką.

Boleśnie patrzeć na to, że mimo nawoływania prasy, przestróg rozsądnych ludzi, kręcimy sobie zawsze sami bat na siebie, ażeby go podać wrogom dla naszej chłosty. Smutne to, lecz niestety prawdziwe«.

Cywilizacya — a kultura.

Słyszymy często o jakimś narodzie, że jest cywilizowany, lub też, że posiada wysoki stopień kultury. Używamy też często sami obu wyrazów, lecz nad znaczeniem ich, ich treścią nie zdajemy sobie sprawy.

Cywilizacya a kultura to bynajmniej nie jedno i to samo. Pod mianem cy[illegible] rozumieć powinniśmy ogólne zdobycze ludzkości na polu wiedzy i nauk wszelkiego rodzaju, — kultura tymczasem to coś, złączone ściśle z jednym narodem. Dla tego też często się zdarza, że cywilizacya wrogą jest kulturze, a kultura wrogą cywilizacyi.

Każdy naród, choćby na najniższym stopniu cywilizacyi stojący, posiada pewien zasób kultury, i ona też jedynie daje miarę jego odrębności i żywotności. Kultura jakiegoś narodu uwydatnia się w pierwszym rzędzie w jego wierzeniach religijnych. W czasach pogańskich każdy naród wytwarzał sobie swą własną religię, własne odrębne pojęcia o bóstwach — a bóstwa te ściśle związane były z całym sposobem życia narodu pogańskiego.

Pierwszy wyłom w odrębności kulturalnej narodów czyni religia chrześciańska. Religijne odrębności poszczególnych narodów zaczynają się wyrównywać; przyjmując chrześciaństwo, tracą narody jednę z największych swych odrębności narodowych. Trzeba naturalnie przyznać, że pierwszy ten postęp cywilizacyi wpłynął bardzo dodatnio na bądź co bądź dzikie dotychczas ludy.

Kultura jakiegoś narodu objawia się w dalszym ciągu w całym jego sposobie życia, w wszystkiem, co z życiem jest związane. I tak w zwyczajach, obrzędach jakiegobądź rodzaju, w strojach, w urządzeniu domu i wielu innych rzeczach. Wszystko to zatracić się stara cywilizacya, i poczęści już zatraciła. Obejrzyjmy się po Księstwie Poznańskiem. Gdzież podziały się barwne stroje naszych dziewczyn wiejskich, gdzież zobaczymy jeszcze polską sukmanę u gospodarza naszego? Gdzieniegdzie tylko na Kujawach, w Kościańskiem ujrzeć je można — lecz już i tam coraz bardziej znikają. Coraz bardziej nasz polski gospodarz staje się podobnym do niemieckiego kolonisty.

Obrzędy nasze narodowe polskie przy ślubach, uroczystości przy zakończeniu żniw, nasze okrężne, wieńce ustępują zupełnie. Chata naszego polskiego gospodarza niczem dziś się już prawie nie różni od domu niemieckiego przybysza. — Coraz więcej zanikają nasze polskie jasełka, nasze śmigusy i dyngusy i tyle naszych narodowych zwy-

czajów, połączonych z rozmaitemi świętami.

Z tem wszystkiem ginie nasza kultura, nasza odrębność narodowa. Choćbyśmy utrzymali się przy ziemi naszej, choćbyśmy mieli po miastach rozwinięty przemysł i handel, to jednak nie będziemy tymi Polakami, jakimi byli nasi ojcowie. Brak nam będzie naszej polskiej kultury, niczem nie bedziemy się różnić od tych, co chcą naszej zagłady!

Jeżeli więc nam chodzi o odrębność naszą narodową, jeżeli chodzi nam o naszą polską kulturę, to brońmy tych ostatnich jej resztek. »Lech«.

Niebezpieczeństwa wychodźtwa na obczyznę.

»Dziennik Kujawski« umieszcza dla wychodźców naszych następujące słuszne uwagi i napomnienia:

Nie przemawialiśmy nigdy za tem, żeby nasz lud polski opuszczał swe rodzinne strony i szukał chleba na obczyźnie, gdyż tam wiele z niego dla naszej sprawy narodowej ginie, ale stosunki i okoliczności mocniejsze są nieraz od woli i zamiarów człowieka. Kogo więc konieczność zmusza szukać dla siebie i swoich zarobku na zachodzie Niemiec, ten niech nie chodzi samopas, lecz zaraz się dowiaduje, czy w tej miejscowości lub okolicy, gdzie przebywa, znajdują się polsko-katolickie Towarzystwa i niech bezzwłocznie wstąpi jako członek przynajmniej do jednego z nich, ażeby nie zatracił wiary i narodowości swej pomiędzy Niemcami.

Wielu z naszych udaje się do Westfalii lub Nadrenii (do Brandenburgii także!), nie wyrobiwszy poprzednio w sobie należycie poczucia narodowego. Tacy nie przystąpiwszy do polskich Towarzystw ulegają wynarodowieniu, dostawszy się jak Piłat w Credo w katolicko-niemieckie lub socyalistyczne Towarzystwa.

Najwięcej na utratę swej narodowości wystawiona jest nasza młodzież robotnicza, jeżeli wpadnie w sidła takich Towarzystw niemieckich. Stykając się na zabawach tych Towarzystw z Niemkami, zawiera z nimi bliższą znajomość, a w końcu się żeni z Niemkami i w ten sposób germanizuje siebie i potomstwo swoje dobrowolnie, ułatwiając tem samem pracę rządowi pruskiemu, który mimo wydawanych na ten cel milionów — zniszczyć Polaków niezdolen.

Dalszem niebezpieczeństwem dla naszej młodzieży jest to, że nie mając z braku wychowania domowego należytego poczucia narodowego, zaprzyjaźnia się przy pracy z swymi kolegami, Niemcami i idzie dzięki swej nieświadomości za ich głosem w Towarzystwa niemieckie i po jakimś czasie uważa się niemal za Niemca i stale w Towarzystwach niemieckich szuka przyjemości, lub sprzykrzy się jej w końcu owe pożycie w Towarzystwach niemieckich — ale niemniej też i polskich.

Rodzice zatem zmuszeni wysłać swe dzieci na zachód Niemiec, winni im włożyć na sumienie, ażeby zaraz po przybyciu na miejsce i po znalezieniu pracy postarali się o wstąpienie do polsko-katolickich stowarzyszeń, a mogą być pewni, że wśród otaczającej ich zewsząd niemczyzny nie utracą wiary św. ani też polskiej narodowości. Jeżeli będą się strzegli niemiecko-katolickich i socyalistycznych Towarzystw, to powrócą jako dobrzy i uświadomieni narodowo Polacy do kraju rodzinnego na pociechę dla rodziców i reszty swego rodzeństwa.

Polska.

Zabór pruski.

Protest.

»Gazeta Toruńska« donosi, że z powodu nadużyć przy wyborach w okręgu chełmińsko-toruńsko-wąbrzezkim, popełnionych ze strony naszych przeciwników, wniesiony będzie protest prziw ważności wyboru dokonanego 7 b. m. Materyał na poparcie protestu będzie podobno bardzo obfity.

Z poczty niemieckiej.

Z Jarocina piszą do »Dzien. Pozn.:« Aby się świat dowiedział o wysokim stopniu kulturalnym Prusaków, donoszę co następuje: Oto dostałam pocztówkę adresowaną po polsku; na niej najwyraźniej napisano »Ulica«, a oto jeden z urzędników przekreślił najspokojniej ów wyraz i napisał niebieskim ołówkiem »Galizien«. Nie dość na tem, gdyż znajduje się jeszcze dopisek, że »in Jarocin Galizien unbykant.« Sam fakt tak wymowny, że nie potrzeba do niego nic dodawać.

Wiec kościelny.

W Berlinie utworzoną została niedawno parafia Bożego Ciała. Sprowadzono do niej wprawdzie księdza umiejącego po polsku, on jednakże kazań polskich nie zaprowadził. Wobec tego postanowiono poczynić odpowiednie starania. W sprawie tej odbył się w niedzielę wiec, na którym redaktor »Dz. Berl.« p. Krysiak wykazał wielkie upośledzenie Polaków w dziedzinie kościelnej w Berlinie i okolicy. Wybrano komitet i polecono mu zająć się tą sprawą. Przyjęto też rezolucyę, żądającą dla polskich parafian stałych polskich nabożeństw, przygotowywania dzieci polskich do Sakramentów św. w ojczystym języku i odprawiania wszystkich czynności kościelnych (chrzty, śluby, pogrzeby) dla Polaków po polsku przez księdza dobrze władającego językiem polskim.

Zabór austryacki.

Oszustwo wodociągowe.

W hotelu Żorża we Lwowie odkryto, że w dość prosty sposób uchylano się tam od znaczniejszej, bo 5,000 koron rocznie wynoszącej opłaty, za zużycie wody. Wykopano bowiem na podwórzu hotelowem bez wiedzy i zezwolenia miejskiego zakładu wodociągowego studnię, z której wodą zaskórną poprowadzono rurą osobną ku rurze doprowadzającej wodociągowej i połączono je ponad zegarem wodomierzowym, tak, że zegar nie mógł już wykazywać ilości pobieranej wody. W ten sposób gmina została narażoną na uszczuplenie dochodów z opłat wodociągowych — a mieszkańcy hotelu na konsumowanie wody niezdrowej. Nadużycie zostało temi dniami wykryte, studnię z urzędu zasypano, a prokuratoryę państwa zawiadomiono o tym fakcie.

Zabór rosyjski.

Rewizye w bóżnicach.

Warszawska ajencya telegraficzna donosi:

W sobotę na skutek rozporządzenia, by policya baczną zwracała uwagę na żydów, dokonano szeregu rewizyi w kilkunastu bóżnicach żydowskich, mieszczących się w dzielnicy nalewkowskiej. Pomiędzy innemi po południu wojsko otoczyło bóżnicę przy ulicy Gnojnej; zrewidowano w niej wszystkich obecnych i kilkunastu podejrzanych odstawiono do cyrkułu, skąd po przeprowadzeniu śledztwa kilku puszczono, a kilku odwieziono do cytadeli.

Przepełnienie cytadeli warszawskiej.

Do »Nowej Reformej« piszą:

Siły socyal-demakracyi uszczuplone zostały aresztowaniami ostatnich tygodni. Stopniał więc i sam komitet i szeregi towarzyszów. Poderwały je również aresztowania dni ostatnich. W wielu miejscach nocami doprowadzano do ratusza po sto, dwieście, a nawet 500 osób. Nagankę tę zwiększono również w nocy na wtorek. Doprawdy naliczyć nie mogłem spotykanych w czasie objazdu po mieście grup, prowadzonych przez patrole, lub też pojedyńczo aresztowanych. Dużo między nimi widziałem ludzi z inteligencyi. Wszystkich po pierwszych protokółach wywozi się do cytadeli, która przed trzema jeszcze tygodniami mieściła przeszło 12 tysięcy więźniów. Od tego czasu przybyło ich tam co najmniej 3,000, tak że obecnie liczba »mieszkańców« cytadeli przenosi piętnaście tysięcy. Miasto to zatem, lub też armia cała zamknięta w murach więziennych, do których zwozi się codzień wozami sprzęty z kazamat wojskowych, gdyż »zapotrzebowanie« dawno już przewyższa instalacyę pierwotną.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka“ dołączony jest dodatek.

— Dla robotników ważny wyrok wydał świeżo najwyższy sąd administracyjny w sprawie podatków. Pewien robotnik, zabezpieczony w kasie chorych, został przez komisyę szacunkową (podatkową) pociągnięty do płacenia podatku od swego zarobku. Aby tego robotnika wyżej oszacować czyli do wyższego podatku pociągnąć, policzyła komisya szacunkowa do dochodu owego robotnika także jeszcze wartość wolnej opieki, jaką w czasie choroby ów robotnik miał zapewnioną ze strony kasy chorych.

Robotnik założył przeciw takiemu szacunkowi apelacyę jedną po drugiej, ale apelacye tę przegrywał. Dopiero najwyższy sąd administracyjny orzekł na jego korzyść i zawyrokował, że zabezpieczenie w kasach chorych nie należy do »zarobku robotnika«, nie należy wogóle do dochodu w myśl ustawy o podatku dochodowym.

Wartość korzyści i udogodnien, jaką mają członkowie kas chorych z tychże kas wrazie choroby, nie śmie być tedy policzona do dochodu i nie może być opodatkowany.

Huta Laury. 68-letni mularz Michał Kołodziej obrał sobie, jak zdaje się, dom karny za swe stałe pomieszkanie. Zaledwie się bowiem raz z niego wydostanie, szuka znów okazyi, by się tam dostać na powrót. K. był już 15 razy karany i przesiedział 16 lat w domu karnym. W tych dniach skazał go sąd za skradzenie chustki znów na 1 rok domu karnego.

Świętochłowice. Samobójstwem zakończyć chciał swe życie 8 letni chłopiec szkolny Paweł Woźnica. Rzucił

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

64) (Ciąg dalszy.)

— A czému takich przyjaźni na świecie tak mało? — spytał kontemplacyjnie tego dnia usposobiony Rymwid.

— Czemu? Bo do takiej przyjaźni mało kto zdolny. Przed progiem onej świątyni rzetelnej przyjaźni pożegnać się trzeba raz na zawsze ze wszelkiem sobkostwem, a ludziom to niemiłe.

Stryk poruszał drucianemi wąsami, zadowolony z synowców i ich rozmowy, a wreszcie wmieszał się do niej, dodając swoim niskim, trochę mrukliwym głosem:

— Gdyby sobków mniej było w naszej Rzeczypospolitej, toby się poświęciła teraźniejszość dla przyszłości — a tymczasem każdy jeno dla siebie skubie przywileje i gromadzi ku sobie wszystko, nie myśląc o całości, a tymczasem horyzont tej przyszłości wcale mi się jasny nie widzi.

— I mnie także nie — odparł Rymwid.

— Jabym się dał ze skóry obedrzeć dla tej matki Ojczyzny naszej, żeby jeno oną przyszłość ratować, a chmury grozy porozpędzać — dodał Rychwid.

Kobiernik milczał — ale na te słowa Rychwida — serce uderzyło mu silnie, jakby młotem, pod jego łosiowym kaftanem; milcząc też naciągnął łuk, wpatrzył się w przestrzeń i nagle świst strzały rozdarł powietrze, a kiedy zwrócili oczy na Kobiernika, jemu cięciwa łuku jeszcze warczała w ręku, a oczy miał wilgotne od jakiegoś silnego wzruszenia.

Jedni patrzyli nań pytająco, drudzy zdawali się go rozumieć.

Między tymi ostatnimi był stryk i weseli bracia-rycerze.

Za chwilę spadła na ziemię wspaniała czapla, ugodzona strzałą łucznika.

Pachołek podjął ptaka i podał Kobiernikowi.

Jakiś zabobonny strach ogarnął obu braci, podczas gdy Kobiernikowi łuna radości oblała twarz.

— Rychwid! — zawołał Rymwid trwożliwie.

— Co braciszku? — pyta Rychwid.

— Ta czapla?

— To i co?

— No, nie domyślasz się? Trafiona w czasie rozmowy naszej o przyszłej Rzeczypospolitej, to jakiś zły omen!

Ale Rychwid bał się potwierdzić, a zaprzeczyć nie umiał.

— A co wróży? spytał.

— Może niepomyślność wojny z Turkiem, o której głuche wieści chodzą po kraju, a nawet na Rusi o tem wiedzą i chłopy i bojary i kniazie ciągną jak żórawie ku Lembergowi (tak nazywano wówczas Lwów).

— Może! Ale się bić będziem do ostatka i zginiemy jako Leonidas ze Spartanami.

— Smyki! huknął stryjec — nie bądźcie ptakami złej wróżby!

A Kobiernik zaraz pośpieszył z objaśnieniem:

— Nie taki, nie taki to omen! Nie na złe on wyjdzie! Zobaczyłem tego oto ptaka, — mówiąc to potrząsał zabitą czaplą, z której piersi ciepła jeszcze krew się sączyła — gdyście waszmoście mówili o przyszłych losach naszej Rzeczypospolitej — a że ślub uczyniłem dopóty o własnem szczęściu nie pomyśleć, dopóki się w jakowyś sposób do szczęścia tej matki nie przyczynię, przeto pomyśliłem zaraz: Jeśli utrafię tę oto siwo-białą czaplę z rozwiewającym się jak u rycerskiego hełmu czubem — to wojna pomyślnie się skończy i wielkie sukcesa czekają z niej naszą Rzeczpospolitą — a jeśli strzała chybi, to klęskę poniesiem nieszczęśni.

Ale jakoś z pomocą Najświętszej Panienki, którą obrałem na Pośredniczkę mego ślubowania — czapla ma serce przebite — i ja to uczyniłem.

Stryk wąsami poruszał, widocznie rad z takiego tłomaczenia wróżby.

Ale był w poczcie człek stary, dziwnie ubrany, w szary pakłakowy strój, buty wysokie, pas jasny skórzany, czapkę dość wysoką i płaszcz zarzucony na ramiona. Wyglądał na rybałta i nawet coś raz jednemu z paziów wspominał, że się w bursie rybałtów w Krakowie chował i uczył. — Instrumentu nie miał przy sobie żadnego, a broni także żadnej, prócz małego toporka za pasem. Siwy był już całkiem i nosił bardzo długą brodę, najzupełniej siwą, ale iście srebrną siwizną, co jej nadawało iście prześliczny wygląd. Z pobożnym szacunkiem patrzyli ludzie na tę jego brodę.

Ten to człowiek nie podzielał tłomaczenia wróżby z ustrzelania czapli wyciągniętej. Kiwał znacząco głową — na ptaka spoglądał niechętnie i milczał.

Spostrzegł to jeden z pachołków i zaraz do niego przybliżył się, pytając:

— To źle, waszmość, panie Litwosiu?

— Źle.

Chłopak pobladł i więcej pytać nie śmiał — bo Litwos uciął szybko rozmowę i w przestrzeń się wpatrzył. Pytający znał jego przepowiednie i w nieomylność ich wierzył. I tym razem uwierzył, ale już nie chciał nikomu nic mówić — ile że nikt z obecnych jego krótkiej z Litwosem rozmowy nie słyszał.

Tymczasem poczet zbliżył się już pod same mury miasta.

Stryj wpatrzył się w wieżyce kościoła kolegiackiego Najświętszej Panny Maryi.

Złoty krzyż na szczycie wieżycy błyszczał skrami, jak słońce i zdawał się sypać promienie łaski na wszystkich zbliżających się doń z wiarą i otuchą w moc modlitwy do Królowej Korony Polskiej, do tej Gwiazdy Zarannej podróżnych, pielgrzymów i rozbitków.

A właśnie ranek był jesienny — najcudowniejszy, o jakim tylko zamarzyć można. Niechaj sobie kto co chce prawi, takich jesieni jak w Polsce nie spotyka się w żadnym kraju. Słońce rozsypało hojnie brylantowe swe blaski, ożywiając nawet stare, mchem porosłe mury zamczyska, świątynie, cały rozległy na San i Wisłę widnokrąg.

Rosa paliła się na murawie, na kamieniach i na drzewach. Ptaki nieprzelotne świergotały, jak umiały i mogły nieuczonym, ale tkliwym głosem swe modlitwy do Stwórcy ich i Pana Zastępów, a z wieży nieopodal zamku mieszczącego się kościoła św. Jakóba ozwały się poważne dzwony, wzywające pobożnych na jutrznią. I zaraz poruszyło się miasto na odgłos dzwonów, jakby na głos trąby Archanioła. Śpieszono na modlitwy. I nasza drużyna, dostawszy się do miasta i umieściwszy w pierwszej napotkanej gospodzie konie — podążyła do kościoła.

Modlili się wszyscy pobożnie, klęcząc przez cały ciąg Mszy, a już najżarliwiej modlił się staruszek Litwos.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się on do stawu chropaczowskiego w zamiarze utopienia się, lecz kilku przechodniów wydobyło go szczęśliwie na wierzch. Gdy go się zapytano, co go spowodowało do popełnienia samobójstwa, uskarzał się, że rodzice bili go ciągle i maltretowali, nie dając mu ani raz najeść się do syta. Nie wiedząc już, jak sobie pomódz, postanowił samobójstwem położyć koniec swemu życiu. Jeżeli twierdzenie chłopca polega na prawdzie, przyznać trzeba, że postępowanie rodziców było wprost barbarzyńskie. Przecież i nierozumne zwierzę instyktownie czuje się przywiązanem do swego płodu, a ludzie, mieniący się cywilizowanymi, chrześcianami może, obchodzą się w taki nieludzki sposób z ich własną krwią? Zdaje się to niepodobieństwem, lecz już się trafiało.

Sośnica. Z powodu często zachodzących tutaj pożarów wyznaczyło prowincyonalnego towarzystwo zabezpieczenia w Wrocławiu za wykrycie podpalacza 200 marek nagrody.

(Dalszy ciąg wiadomości potocznych w dodatku.)

Ostatnie wiadomości.

Zaburzenia na Kaukazie.

Batum. Muzułmanie na prowincyi prowadzą zaciętą walkę z chrześcianami.

Tyflis. Tłum robotników i innych ludzi wtargnął wczoraj do ratusza. Posiedzenia w owej chwili nie było. Gubernator wezwał burmistrza, aby opróżnił salę, ten jednak oświadczył, że nie ma ku temu środków. Wezwano policyę, która zaczęła występować przeciw tłumowi. Gdy komisarza policyi odparto, wezwano sotnię kozaków. Ci wezwali tłum do rozejścia się, przyrzekając, że nikt nie będzie aresztowany. Tłum odpowiedział na to głośnym krzykiem i począł strzelać do kozaków. Zburzono sąsiedni mur i stamtąd strzelano. Jeden kozak (?) i jeden agent policyjny odnieśli ciężkie rany. Kozacy rozpoczęli również strzelać. Po kwadransie było 25 osób zabitych i 75 ciężko rannych.

Baku. Wojsko bombarduje domy, z których strzelają powstańcy, zabarykadowawszy okna i drzwi. W winnicach podmiejskich wykryto wielkie składy broni, przemycanej potajemnie do Baku.

Zamach na pociąg.

Władykaukaz. Trzydzieści osób spowodowało wykolejenie pociągu, do którego strzelano. Jeden podróżny zabity, 37 rannych.

Trzęsienie ziemi.

Insbruk. W górach arulańskich dzisiaj o godz. 1½ w nocy dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 6 do 10 sekund.

Cosenta. Od godziny 8 wieczorem do godziny 2 w nocy dały się słyszeć nowe, silne huki podziemne. Szkody są znaczne. Wśród ludności powstała panika.

Katastrofa „Mikazy".

Tokio. Urzędowy komunikat o zatonięciu okrętu admiralskiego »Mikazy« donosi: Wczoraj o kwadrans po dwunastej w nocy wybuchł na pancerniku »Mikaza« w pobliżu głównego masztu ogień, który zaczął się szybko rozszerzać. Natychmiast ze wszystkich stojących w porcie okrętów wojennych wezwano załogi celem ugaszenia ognia. — O godzinie 1 minut 47 nastąpił wybuch magazynu amunacyi, wskutek którego okręt wkrótce zatonął. Przyczyny pożaru nie można było stwierdzić, będzie to możliwe dopiero, gdy pancernik wydobyty zostanie z wody, co da się wykonać, ponieważ zatonął on w miejscu płytkiem. Z oficerów »Mikazy« jeden zabity został przez wybuch, 11 odniosło rany, a 5 zginęło bez śladu, widocznie utonęło.

Katastrofa okrętu admiralskiego »Mikazy« wywołała tu wielkie poruszenie. Sądzą, że uda się okręt wydobyć.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Baczność! W niedzielę 17-go b. m. o godz. 6 po południu odbędzie się w Sokolni przy ul. Heinzla nr. 4 zwykłe miesięczne zebranie Tow. gimn. »Sokół« w Katowicach. Na porządku obrad wykład z historyi i różne ważne sprawy, zatem prosimy szan. druhów o liczne i punktualne przybzcie. Goście mile widziani. Czołem! Wydział.

Rożdzień. Szanownych druhów naszego gniazda przestrzegamy, by nie gromadzili się na starem miejscu do ćwiczeń, gdyż dostaliśmy od naszej policyi zawiadomienie, że posiedziciele tegoż miejsca pp, Regułła Jan, Wieczorek i Moll nas tam *nie cierpią*.

Przytem nadmieniamy, że mamy inne miejsce do ćwiczeń na oku, lecz dosyć daleko w polu, tak że policyi jeszcze trudniej będzie nas odwiedzać.

Wydział Towarzystwa gimn. »Sokół«.

Klimzowiec. Towarzystwo polsko-katolickiego pod opieką św. Józefa odbędzie na sali posiedzeń u p. Cohna w niedzielę dnia 17-go września swe zwyczajne posiedzenie o godz. 5-tej i pół Ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady, uprasza się o jak najliczniejsze i punktualne przybycie. Goście mile widziani.
Zarząd.

Król. Huta. Związek chrześciańsko-górniczy odbędzie w niedzielę 17-go b. m. na sali »Volksgarten« o godzinie 4 po południu swoje zwyczajne posiedzenie. Ponieważ przyjdą ważne sprawy pod obrady, więc upraszamy o jaknajliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.
Zarząd.

Królewska Huta. Przyszłe posiedzenie Tow. gimnast. »Sokół« odbędzie się w niedzielę dnia 17-go września o godzinie 4-tej po południu w sokolni przy ulicy Hajduckiej nr. 46. Ponieważ przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady dla tego uprasza się szanownych druhów o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.
Czołem! Wydział.

Chorzów. Związek katolickich górników pod opieką św. Barbary urządza w niedzielę dnia 17 bm. posiedzenie i uprasza się wszystkich członków i także innych górników o jak najliczniejszy udział, ponieważ przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady. Posiedzenie odbędzie się o godz. 5 po południu na sali posiedzeń u p. Benkiego. Zarząd.

Lipiny. Związek katolickich robotników odbędzie swoje zwyczajne zebranie w niedzielę dnia 17-go września o godzinie 5-tej wieczorem na sali p. Panka. Szanownych członków uprasza się o liczny udział. Goście mile widziani Zarząd.

Lipiny. Zebranie tutejszego »Sokoła« odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. ½5 po południu *w Katowicach* w sokolni przy ulicy Heinzla nr. 4. Z powodu różnych ważnych spraw, które są do załatwienia, uprasza się druhów o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Czołem! Wydział.

Zabrze. Związek kat. robotników odbędzie swe posiedzenie w niedzielę dnia 17 września b. r. na sali p. Miarki o godz. 5 po południu. Szanownych członków się uprasza, żeby jak najliczniej przybyli.
Goście mile widziani. Zarząd.

Biertułtowy. Przyszłe posiedzenie związku robotników pod opieką św. Józefa odbędzie się w niedzielę, dnia 17 września b. r. popołudniu o godzinie 5-tej w lokalu p. Karola Musiolika. Szanownych członków prosi o jak liczniejsze przybycie Zarząd.

Radlin pod Wodzisławiem. W niedzielę, 17 września b. r. odbędzie katolickie Towarzystwo pod opieką św. Barbary swe zwyczajne posiedzenie o godzinie 4 po południu na sali p. Adamczyka. Pod obrady przyjdą rozmaite sprawy, jako też płacenie składek i spis nowych członków. Prosimy o liczne zgromadzenie się wszystkich członków. Goście mile widziani. Zarząd.

Od Ekspedycyi.

J. F. w Rybniku. Adres do miesięcznika »Sokół« jest następujący: »Sokół« Posen, Bäckerstr. 7.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.



Kuchnia

podług rysunku w różnokolorowej malaturze we wszystkich kolorach

składająca się:

z 1 bufetu w stylu odradzającym
z 1 stołu "
z 1 ramki "
z 2 krzeseł "

Kompletnie tylko za gotówkę 39,50 mk.

Dom mebli M. Kamma

Bytom G.-S. ul. Dworcowa 41. **Katowice** ul. Fryderyka 4.

Za gotówkę — na odpłatę.

Bajecznie tanio! Bajecznie tanio!

Reszłki fabryczne!

Po bardzo niskich, lecz stałych cenach polecam odsprzedającym i prywatnym osobom wszelkie gatunki **resztek** towarów manufakturyjnych jak:

katuny, satyny, muśliny, damasty, aksamity, krepy meblowe i t. d.

tylko w najładniejszych i najnowszych wzorach.

Specyalność: pierwsze miejsce sprzedaży wszędzie znanego prawdziwego płótna Indigo modrego pod gwarancyą do prania.

Moja farbiarnia znajduje się w Beneszowie obok Opawy przy austryackiej granicy.

Zasada firmy: dobre towary przy tanich, stałych cenach.

Eduard Janetzky
Zaborze, Koksplatz.
Nowy interes: przystanek kop. Luisy.

Oglądanie towarów każdemu dozwolone. Oglądanie towarów każdemu dozwolone.

Dom towarowy **Nathan Nebel,** Poręba

poleca:

I. Oddział: **Towary spożywcze** i t. d.

Farynę	funt 21 fen.
Cukier w głowach	funt 22 fen.
5 funtów mąki Auszugmehl	85 fen.
5 funtów mąki pszennej	65 fen.
Suche mydło	funt 25 fen.
Amerykańska nafta	funt 13 fen.
Presówka	funt 95—120 fen.
Smalec wieprzowy	funt 60 fen.

Wszelkie inne artykuły także jak najtaniej.

II. Oddział: **Ubiory** i t. d.

Wszelkie towary zimowe nadeszły w wielkim wyborze.
Nowości w Zibelin, flanelach, welurach.
Chustki małe i duże.
Trykoty męskie, damskie i dziecięce.
Śliczne ubrania dziecięce jako też paltoty i ubrania męskie i dla chłopców.

Zaznaczam jeszcze, że tylko dobre towary prowadzę, a nie odłożone, stare rzeczy, które za każdą cenę za drogie są.

Jnwalidę do roznoszenia afiszów poszukuje natychmiast dom mebli
M. Kamm, Katowice, ul. Fryderyka.

Kilka 1000 mężczyzn ubiera się tanio

jeżeli swoje ubiory, paltoty, ubiory dla dzieci i t. d. u mnie kupują. Otrzyma się przy wielkim wyborze:

za 10 marek eleganckie ubranie dla mężczyzn
za 12 marek elegancki paltot jesienny
za 6 marek eleganckie ubranie dla chłopców
za 3 marki eleganckie ubranie dla dzieci
za 2,75 mk. eleganckie spodnie męskie z materyi.
Ubrania w dobrem wykonaniu zupełnie jak podług miary od 18 marek pocz.

M. Sachs, Katowice, ul. Augusta Schneidera 2 obok cukierni Danzigera.

Proszę zważać na napis: Ogromnie niskie ceny. Enorm billige Preise.

Wyprzedaż sezonowa!

25 używanych rowerów wcale nie zniszczonych od 25 marek począwszy **za gotówkę!**

Wszystkie przyrządy do rowerów po znacznie zniżonych cenach.

Hermann Deutsch, Katowice, ul. Pocztowa 10.

Polecam:

Farynę	funt 20 fen.
Mąkę Hausback 25 ft.	2,60 mk.
Mąkę pszenną 5 funt.	60 fen.
Tłuszcz	funt 50 fen.
Jabłka suszone	funt 30 fen.
Nafta	funt 10 fen.

jako też wszystkie **towary kolonialne** po najtańszych cenach.

Arthur Balura
Królewska Huta
64 ul. Bergfreiheit nr. 64.

Obuwie
męskie, damskie i dziecięce
po najtańszych cenach.
Towary latowe
po zdumiewająco tanich cenach.
poleca
Paweł Sauer, Katowice
ul. Zamkowa 1, narożnik rynku.

Bracia Barasch
Królewska Huta

W piątek 15 września
W sobotę 16 września
W niedzielę 17 września
W poniedziałek 18 wrześn.
W wtorek 19 września

Dni 1/2 markowe

Zdumiewająco tanie ceny!!!

W niemal wszystkich oddziałach są rozmaite towary wyłożone po cenie 1/2 marki!

Nadzwyczaj korzystna sposobność zakupna! **Niech nikt nie zaniedbuje!**

Darmo otrzyma każdy kupujący przy zakupnie 1/2 markowych artykułów kartę z widokiem **hali targowej** którą każdy powinien żądać przy kasie.

Węgierskie winogrona 2 funty **1/2 mk.**

Prosimy uprzejmie uważać na naszą wystawę w 1/2 markowych dniach!


Skład zegarów.
Warsztat reparacyjny

Engelberta Pyttlika fabryka zegarów w Mikołowie G.-S.

Mojej szan. klienteli polecam mój **wielki skład towarów złotych i srebrnych, zegarów ściennych i kieszonkowych, towarów muzycznych itd.** po znanych, zdumiewająco tanich cenach.

Prawdz. złote kolczyki stępl. od 1,95 mk. pocz. Zegarki kieszonk. i ścienne od 3,00 mk. Krzyżyki od 40 fen. pocz. Regulatory od 7,00 mk. Budziki od 1,75 mk. Gramofony od 19,25 mk. pocz.

Największy i najtańszy warsztat reparacyjny dla zegarków i towarów złotych, okularów, werków muzycznych i kołowców.

Na każdy u mnie zakupiony lub reparowany zegarek udzielam 3-letnią gwarancyę.

Wielki obrót! Mały zysk!

3—500000 mk.

są częściowo na 4, 5 i 6% do wypożyczenia na oberże, domy, gospodarstwa, ubezpieczenia na życie, weksle, na listy zastawne za poręczeniem. Odpłata i w małych ratach. Portoryum na odpowiedź pożądana. Zgłoszenia pod literą: **A. 50 postlagernd Zaborze.**

Jedwaby, materye na suknie, batysty, muśliny, satyny, katuny, wsypy, poszwy, płótna itd. w wielkim wyborze po ściśle stałych, lecz tanich cenach.

Na wyprawy ślubne wyjątkowo tanie ceny.

N. Markiewitz, Król. Huta
ul. Następcy tronu 45.

Dom wysyłkowy
resztek
Bracia Bergmann
w Lipsku (Leipzig N. Sch.)

Już nie ma drożyzny mięsa!

Nadszedł wagon (Patentkühlwaggon)

ryb morskich

i będą takowe
w czwartek i piątek
po 16 do 23 fen. za funt
bez głowy sprzedawane.

Dom delikatesów **Stubbe**
Królewska Huta
ul. Cesarza 39 i stanowisko I w hali targowej.

Nie do uwierzenia wielki wybór w
meblach
wszelkiego rodzaju.
Zegarki. Wózki dziecięce.
Całe urządzenia pokoi i pomieszkań.
Ubrania
żakietowe i surdutowe dla panów.

Nowo otwarto!
Król. Huta
ulica Cesarza nr. 11[1]
narożnik Meltzenstr.
Pierwszorzędny
dom kredytowy
M. Luckhardt
następca
Bytom Gliwice
Bulwar nr. 28 ul. Wilhelmowska 30
Zabrze, ul. Doroty 2.

Sprzedaż
za gotówkę i na
odpłatę.
Zadziwiająco małe wpłaty.
Wygodne odpłaty.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.

Rok IV. Dodatek. Katowice, Piątek, dnia 15-go Września 1905 Nr. 213.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Wiadomości potoczne.

Bytom. *Znów jeden!* Gazety niemieckie donoszą, że kasyer tamtejszej kasy chorych A. Maks Feist popełnił samobójstwo, sprzeniewierzywszy pieniądze kasowe.

W dzień przed śmiercią dowiedział się Feist w niestwierdzony dotąd sposób, że ma się odbyć u niego rewizya powierzonych mu pieniędzy, a ponieważ czuł się winnym, bo zużytkował dość znaczną sumę z tych pieniędzy na własne potrzeby, pojechał do Katowic, celem pożyczenia sobie potrzebnej kwoty. Po południu powrócił znów do Bytomia, gdzie zaczął pić po wszystkich knajpach, przyczem opowiadał, że się zastrzeli, z czego wnioskować można, że w Katowicach nie zebrał brakującej mu sumy. W tym samym dniu poszedł zarząd kasy do jego pomieszkania, lecz nie zastawszy go w domu, zapieczętował kasę i postanowił odbyć rewizyę w dzień następny. Gdy Feist przyszedł do domu i spostrzegł pieczęcie na kasie, wydobył z zanadrza rewolwer i strzelił sobie w głowę. Smierć nastąpiła natychmiast. Ile pieniędzy ten »gorliwy« niemiecki urzędnik sprzeniewierzył, dotychczas nie wiadomo. Musi to być jednakże dość pokaźna sumka, jeżeli wolał aż kulą w łeb sobie palnąć.

Gazety niemieckie z lubością nieraz rozpisują się o rzekomej gospodarce polskiej, lecz o gospodarce niemieckiej to wolą milczeć, chociażby o niej całe łamy można zapisać.

Zabrze. Zbliża się dzień wyborów starszego knapszaftowego na kopalni »Konkordya«. Byłoby więc bardzo odpowiedniem, przypomnieć wam, bracia górnicy, stare przysłowie nasze: że jak sobie pościelemy, tak też się wyśpimy,, t. j. jeżeli wybierzemy sobie dobrego i dzielnego męża na knapszaftowego, to nas też będzie dobrze i dzielnie bronił przed wyzyskiem pracodawców, a jeżeli wybierzemy sobie niedołężnego lub urzędnika, to ten nas też po temu będzie zastępował.

Już i tak smutna jest dola robotnika. Gdy już wyczerpał i zmarnował swe siły, wtedy zamiast otrzymać jaką rentę, lekarz nieraz odpowiada mu, że mu się pracować nie chce, i odprawia go z niczem. Te pożałowania godne stosunki naprawić tylko mogą starsi knapszaftowi, lecz nie czasem tacy, którzy zarazem są urzędnikami, boć ci nie mogą narazić sobie pracodawców, lecz pomódz mogą jedynie knapszaftowi-robotnicy. Oni jedynie znają naszą biedę, nasze niedomagania.

Knapszaft od długich już lat istnieje, lecz nie wiele jeszcze robotnicy z niego zyskali. Bracia górnicy! Chcecie poprawić rzeczywiście waszą dolę? Oddajcie w takim razie wasze głosy tylko na kandydata robotniczego, a nie dajcie się odstraszyć żadnemi pogróżkami, ani zbałamucić żadnemi obiecankami pańskiemi. Do tych oświeceńszych zaś robotników zwracam się z prośbą, by zachęcali i zbudzali ospałych z ich gnuśności. Bardzo stosownie przytoczyć by można tutaj słowa wieszcza naszego Zygmunta Krasińskiego, który pisze:

> Dość już długo, dość już długo brzmiał
> Na strunach wieczorów żal,
> A nam już wielki czas uderzyć
> W drugą strunę w czynów stal.

A jakież to są te czyny, o których wieszcz nas wspomina? W naszem położeniu jest to zgoda braterska, jest to jedność, z jaką przystąpić mamy do urny wyborczej, by głos nasz oddać na kandydata robotniczego. A tym kandydatem naszym na starszego knapszaftowego niech będzie robotnik *Marceli Kruczek*.

On, a nikt inny, będzie naszym starszym knapszaftowym. Słychać, że i kilku »beamtrom« zachciewa się tej godności. Takim ludziom nie możemy jednakowoż powierzyć naszych interesów, bo są oni zupełnie zależni od pracodawców, bez których woli nic nie mogą dla nas zrobić. Czas już jest, żeby się czasy nieco zmieniły, żebyśmy energicznie dążyli do naprawy naszych stosunków roboczych, a nie pozwolili takiemu »Arbeiterfreundowi« dłużej urągać nam, którzy przed mniej więcej rokiem z powodu nieurodzaju ziemniaków zdobył się na tę bezczelność, zalecać nam do jadła żur i wodziankę, lub takiemu »wędrusowi« z Gliwic, który z powodu drożyzny mięsa radził nam jadać śledzie i ryby cuchnące.

Robotnik.

Mikulczyce. Przed kilku dniami donosiliśmy, że na tutejszej kopalni »Abwehr« odbędą się wybory starszego knapszaftowego. Postawiliśmy na kandydata ogólnie tutaj znanego i uczciwego robotnika p. Pawła Latosę, sądząc, że wszyscy robotnicy będą z niego zadowoleni, i oddają chętnie swe głosy na niego.

Wybory odbędą się w sobotę 16 bm. o godzinie 1½ po południu w cechowni kopalni »Abwehr«. Każdy robotnik, dążący do polepszenia smutnej swej doli, powinien się stawić w naznaczonym dniu, by oddać swój głos na p. Pawła Latosę.

Kilku górników.

Pawłów. Przedwczoraj o godzinie 1 wybuchł ogień w zabudowaniach gospodrza Stacheckiego. Pożar szerzył się z wielką szybkością, ponieważ wszędzie znajdowała się wielka ilość słomy. Po długich usiłowaniach udało się przybyłym strażom ogniowym z Bielszowic i Zaborza ugasić pożar. Ogień powstał podobno z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— **Z Pawłowa** otrzymujemy następujące pismo: W sprawie odbytego w zeszłą niedzielę wieca należy sprostować fałszywą wiadomość w numerze 58 »Polaka«, który pisze: »Pierwszy wiec przedwyborczy odbył się w zeszłą niedzielę w Pawłowie dzięki staraniom pana dr. Hagera z Zaborza«. Otóż nie p. Dr. Hager szukał lokalu na wiec, tylko pewien górnik z kopalni »Król. Ludwiki« — a dzielny wiarus z Zaborza B. Pan Dr. Hager był tylko u oberżysty kontrakt podpisać. Tyle dla wyjaśnienia sprawy.

Górnik i wierny abonent »Górnoślązaka«.

Żory. Przyaresztowano tutaj parobka Franciszka Śpiewoka, który w haniebny sposób okradł wójta w Chwałowicach, u którego przez dłuższy czas służył. Zakradłszy się do jego prywatnego pokoju, przywłaszczył sobie znajdujące się tamże 63 marki i czmychnął. Gdy go aresztowano, miał przy sobie już tylko 10 marek, resztę pieniędzy zużył na zakupienie sobie nowego ubrania.

Goczałkowice. W zeszły poniedziałek wybuchł u tutejszego gospodarza Kubicy pożar, który szerzył się z wielką gwałtownością. Z całego inwentarza nieruchomego nie zdołano wiele uratować. Ogień powstał w stodole, przenosząc się następnie na pobliskie pomieszkania. Gospodarz ponosi dość znaczną szkodę, ponieważ był zabezpieczony tylko na zabudowania, a nie na inwentarz. Na miejsce pożaru przybyła najpierwsza straż ogniowa z Dziedzic, która wiele się przyczyniła do uśmierzenia ognia. Ogień podobno podłożono, domniemanego podpalacza już przyaresztowano.

Woszczyce. W zeszły piątek w nocy powiesił się w zwej własnej stodole gospodarz Franciszek Kudłok. Był to już starszy mężczyzna i ojciec kilkorga dzieci. W jesieni zeszłego roku rażony został apopleksyą, wskutek czego umieścić go musiano w lazarecie w Żorach, skąd wyszedł melancholikiem. — Przypuszczają więc, że popełnił samobójstwo w napadzie melancholii.

Leśnica. Jedna z pątniczek, które brały udział w pielgrzymce do św. Anny, wyszła pomimo, że ją przestrzegano na wierzch tak zw. góry oliwnej. Schodząc na dół poślizgnęła jej się noga i spadła tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła natychmiast.

Conrad Tack & Cie.

w Niemczech największe **fabryki obuwia** BURG p. Mgdbg.



Powszechne uznanie mają:

Męskie buciki ciągowe gładka jędrna skóra Wichsleder 6^{70} m

Męskie bucikie do sznur. prawdziwe Chevreau lub Boxhorse 8^{50} m

Męskie buciki z spinkami najlepszy Boxcalf, bardzo wygodne 11^{50} m

Damskie buciki z guzikami i do sznurowania z dobrej skóry końskiej 5^{00} m

Damskie buciki z guzikami i do sznurowania Ia Boxcaf bardzo trwałe 8^{75} m

Damskie buciki z guzikami i do sznurowania ładne Boxhorse, eleg. fason 6^{75} m

Damskie buciki do sznur. ff. skóra cielęca, orygin. »Gordyear Welt« 10^{75} m

Buciki dla dziewcząt z guzikami i do sznurowania bardzo trwały bucik do szkoły 4^{80} m do 3^{20} m

Buciki dla chłopców do sznur. jędrna skóra końska wygodne fasony 5^{90} m do 3^{90} m

Trzewiki i buty dla górników w bogato zaopatrzonym wyborze.

Najlepsze obuwie

wyrabiać jest naszem dążeniem. Tylko rzeczywiście dobre materyały używać nasza zasada! Wszystkie towary

po najtańszych cenach

kupującej publiczności dostarczać znak naszej rzetelności.

Dom sprzedaży BYTOM G.-S.: ulica Dworcowa 36.

Tylko 8 dni! # Wielkie **Tylko 8 dni!**

dni wyjątkowe!

Przez wielkie zakupna za gotówkę u pierwszych firm jestem w stanie zdumiewająco tanio sprzedawać i oferuję:

Około 10000 mtr. **materyi na suknie,** wartość do 1,25 mk., teraz mtr. **90, 75, 47 fen.**
Około 8000 metrów **zimowych materyi** wart. do 3,25 mk., teraz m. **2,10, 1,80, 1,15 mk.**
Około 6500 m. **modn materyi w kratki** wartość do 1,80 mk., teraz m. **1,18, 95, 60 fen.**
Około 3000 metrów **modnych materyi zimowych** metr począwszy od **28 fen.**

Około 12000 m. **weluru,** gładki i w paski metr począwszy od **14 fen.**
Około 9000 metrów **weluru na suknie,** wartość do 90 fen. teraz metr **48 fen.**
Około 6000 metrów **weluru,** śliczne nowości teraz metr **37 fen.**
Około 3000 metr. bardzo modn. **weluru na bluzki,** metr tylko **33 fen.**
Około 1000 mtr. **atlasowego barchanu,** piękne desenie, nadzw. szerokie metr **46 fen.**
Około 2500 metrów **szewiotu,** do prania tylko najnowsze desenie metr **42 fen.**

Wielki zapas materyi damskich wszystkie szerok., nadzwyczaj tanio.

Wielki zapas **białego i modrego płótna**
Wielki zapas **barchanu piqué**
bardzo tanio!

Wszystkie artykuły póki zapas starczy.

Wielki zapas **materyi damskich**	metr	**18 fen.**
Wielki zapas **poszwów**	metr	**23 fen.**
Wielki zapas **płótna na poszwy**	metr	**33 fen.**
Wielki zapas **poszwów,** 130 cm. szer.	metr	**54 fen.**
Wielki zapas **wsypów**	metr	**29 fen.**
Wielki zapas **szyrtyngu**	metr	**17 fen.**
Wielki zapas **płótna na fartuch**	metr	**33 fen.**
Wielki zapas **linonu i dowlas**	metr	**25 fen.**

Artykuły męskie.

Kołnierzyki szt. **14 fen.** **Mankiety** szt. **28 fen.**
Krawaty kolor. szt. **7 fen.** **Krawaty** białe szt. **4 fen.**
Krawaty w różn. kol. szt. **25 f.** **Skarpetki** para **8 fen.**

Towary białe, krótkie i wełniane.

Prima bawełna „Eider“	laga	**19 fen.**
Prima Vigogne	laga	**9 fen.**
Borta pluszowa „Mohair“	metr	**3 fen.**
Nici do haftowania	rolka	**5 fen.**
Bawełniczka do heklow.	laga	**12 fen.**
Igły do maszyn Singera	2 sztuki	**5 fen.**
Zatrzaski	tuzin	**5 fen.**
Śpilki do włosów	2 paczki	**1 fen.**
Bawełna do snucia	rolka	**3 fen.**
Haczyki do zapin. trzew.	2 szt.	**1 fen.**
Igły do szycia	listek	**1 fen.**
Nici mocne	rolka	**2 fen.**

Zapas **linoleum** 67 cm szerokie metr **66 fen.**

Podszewki.

Reversible metr **28 fen.** **Jaconett** metr **19 fen.**
Kitaj metr **16 fen.** **Taft** metr **23 fen.** i t. d. i t. d.

Zapas **fartuchów do ozdoby**	sztuka	**12 fen.**
Zapas **fartuchów dla dzieci**	sztuka	**10 fen.**
Zapas **fartuchów do gospodarstwa**	szt.	**48 fen.**
Zapas **fartuchów „Reform“**	sztuka	**98 fen.**
Zapas **koszul damskich**	sztuka	**68 fen.**
Zapas **prześcieradeł,** obrąbionych	sztuka	**86 fen.**
Zapas **serwet,** wyjątkowo duże	sztuka	**78 fen.**
Zapas **ręczników**	metr	**10 fen.**
Zapas **ręczników,** nadzwyczaj długie	szt.	**23 fen.**
Zapas **chustek do nosa,** białe	sztuka	**7 fen.**
Zapas **chustek do nosa,** kolorowe	sztuka	**10 fen.**
Zapas **chustek do nosa dla dzieci**	szt.	**3 fen.**

Wielki zapas szarf, szali i chust zdumiewająco tanio.

Bajecznie tanio!	**Obrusy** **Kołdry na łóżka** **Kołdry stepowane** **Firanki** **Materye na chodniki** **Bluzki damskie**	Bajecznie tanio!	**Zapaski** **Koszule** **Halki** **Parasole** **Rękawiczki** **Pończochy**	Bajecznie tanio!

Zapas **trykotowych gaci męskich 92** fen.
Zapas **trykotow. koszul męskich 90** fen.

Kto jest najtańszy? Moja dzisiejsza oferta daje dowody!

Dom płótna Królewska Huta
tylko ulica Następcy tronu nr. 13
Maks Heilborn.

Proszę zważać na moją firmę! **Odsprzedającym nie sprzedaje się!**

Gdzie kupuje się najkorzystniej? Tylko u M. Heilborna ul. Następcy tronu 13.

Mój skład skóry
znajduje się teraz
ulica Girndta nr. 4.
Moritz Heilborn, Król. Huta
Najtańsze źródło zakupna
skór, cholew i wszystkich artykułów dla szewców.

Rybnik ulica Żorska # Adolf Apt **Rybnik ulica Żorska**

w pobliżu nowego kościoła katolickiego.

Szanownej publiczności do łaskawej wiadomości, że przebudowałem mój interes i takowy znacznie powiększyłem. Z powodu nowo założonych lokali musiałem mój zapas towarów znacznie powiększyć. Mój skład garderoby dla panów jest największy na miejscu. Polecam:

Ubrania sukienne dla panów od 9 do 24 mk.
Ubrania tużurkowe dla panów jedno- i dwurzędne.
Ubrania dla młodzieńców w wszelkich kolorach i cenach.
Ubrania dla chłopców w największym wyborze.

Pojedyńcze żakiety, spodnie i kamizelki
zawsze na składzie.

Garderoba dla robotników.

Czapki, kapelusze,
krawaty, bielizna dla panów i trykoty.

Proszę dokładnie na moją firmę zważać!

Reparacye zegarków
jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego mistrza, bez uczni i pomocników.
Nowe srebrne zegarki od **8,00** mk. pocz.
E. Fey, zegarmistrz
Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

Stanisław Beszczyński
Katowice, ul. Grundmanna 7
poleca
zegarki kieszonkowe
system Rosskopf
już od **4,50** mk. pocz.,
srebrne od **8,00** mk.

W dniu wypłaty

idziemy wszyscy do firmy

August Pohl & Co.

Tam

zakupimy tanio

meble, lustra, towary wyściełane, garderobę dla mężczyzn, pań i dzieci, towary bławatne, obrazy, zegary, wózki dziecięce, portyery, dywany, firanki

na odpłatę.

Najmniejsza wpłata. Najdogodniejsza odpłata.

Tylko

Bytom G.-S. **Królewska Huta**
ul. Dworcowa 36. ul. Girndt'a 5.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.